GODZIENNA

Nr 55. ROK 1832. PONIEDZIAŁEK 27. LUTEGO.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna....... „ 5.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wier: g. 15.



Gazeta Krakowska.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O ° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na O℧ ϱ.	Therm.	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 7. 273	† 0. 2	-- 4,5	poł. wschodni słaby	pochmurno	
26. 12	„ 8. 048	† 1. 2	5,8	„ „	„ „	
3	„ 8. 558	† 0. 8	6,0	„ średni	„ „	
9	„ 9. 392	-- 1. 0	-- 7.8	„ „	„ „	

Częsc Nieurzędowa.

— *Kraków.* —

— Długi czas wstrzymywaliśmy się z ogłoszeniem bolesnéy dla mieszkańców Krakowa wiadomości, łudzeni promykami kiedy niekiedy jeszcze połyskujących nadziei, że jeszcze może jest zawczesną!— że jeszcze może Opatrzność, ulitowawszy się nad losem tylu nieszczęśliwych, którzy niebyli w stanie jak tylko z ręki dobroczynnéy utrzymywać dogorewające szczątki opłakanego istnienia; drogie życie naydroższego z przyjaciół ludzi, prawdziwego oyca sierot, kalek i starców wiekiem obciążonych,— cichego i skrytego pocieszyciela nędzy wstydzącéy się żebrać a zapracować niezdolnéy,— piękne, zawsze pogodne dni anioła wszystkich cnót, aczkolwiek od lat kilku nieszczęsną słabością zdrowia prawie bez ulgi zasępiane,— dni ś. p. Artura hrabi Potockiego!....— od zagłady, zakrwawiającéy wszystkie serca,— zachowa!—

Ale już zgasł ostatni promyk nadziei,— okropny wyrok przeznaczenia spełniony;— ukochany ten obywatel świata, na dniu 30 stycznia r. b. zaledwie 44 lat przeżywszy, wypłacił dług śmiertelności w stolicy Austryi Wiédniu, gdzie przeszło już od roku, jedynie dla poratowania nadwątlonego zdrowia, z tęsknotą zawsze do swego ulubionego siedliska, do Krakowa, zostawać był przymuszony!—

Komu znajoma była nadludzka dobroć i czułość Jego duszy,— kto jéy wspaniałości doznawał, i umiał ją oceniać,— równie jak ten, kto miał roskosz i szczęście dzielić z nią swobodne życia chwile, i zapatrywać się na jéy wzniosłe uczucia,— jéy tchnieniem się przeymować;— ten zapewne nienazwie tego nieudolnego, dorywczego zarysu jéy przymiotów, ową przesadzoną, szumną pogrzebową pochwałą XVIII wieku, z jaką ubogie pochlebstwo, usiłowało nieraz podźwignąć z nicości pamięć możnych, którzy prócz bogactw materyalnych, innego po swém życiu niezostawili wspomnienia.— Artur hrabia Potocki, zabrał z sobą do grobu szacunek całego społeczeństwa,— miłość przyjaciół,— łzy sierot!..— Kto z podobnémi świadectwy stawa przed sądem potomności, ten pomnik swój ma wyryty w jéy sercach,— pamięć jego na za-

wsze wnich żyć będzie;— a jego pogrobowa wspominka, niepotrzebuje wysilonego pióra.

Zostawując czasowi obszérnieyszy rys życia ś. p. Artura hrabi Potockiego, tyle dziś jeszcze dla pociechy rozczulonych Krakowian nadmieniemy, że zwłoki tego nieodżałowanego potomka nayznakomitszéy cnotami obywatelskiemi w oyczyznie naszéy rodziny, już w drodze są do Krakowa, i w katedralnym kościele, obok grobowca Matki Jego Julii z xiążąt Lubomirskich Potockiéy, złożone będą. Dostoyna Jego małżonka, JW. z xiążąt Branickich Potocka, wzorem dawnych cnotliwych Polek, nieutuloną przyciśniona żałobą, na któréy rękach piękną swoją duszę Niebu oddał:— ostatnią i razem nayboleśnieyszą oddając Mu posługę, sama przez całą drogę towarzyszy śmiertelnym resztom ukochanego Męża.

ARTYKUŁ NADESŁANY. Rozczulony wielkością straty, jaką poniosła ludzkość w nigdy nieodżałowanym skonie Artura Hr. Potockiego, przesyłam te kilka wiérszyków do umieszczenia. Są one lekkim rysem téy boleści, jaka dziś przenika wszystkie serca:

Biédni ludzie, co nędza w swém łonie was kryje,
Zanurzcie się w łzach żalu — ARTUR już nieżyje!
ARTUR, wasz dobroczyńca, wasz przyjaciel drogi,
Jakich niegdyś podniosła ludzkość między Bogi.
On jey świętość utrzymał serca swego siłą!
Ubył opiekón nędzy — a nędznych przybyło....
Potomni!— co wielbicie pięknych cnót przykłady,
Wielbiąc pamięć ARTURA, idźcie w Jego ślady!—

X. W. Ł.

FRANCYA

PARYŻ 14 Lutego.

— Spokoyność zupełna panuje w całey stolicy.— Śledztwo ostatniego zamachu burzycieli, odbywa się bez przerwy. — Dziennik sporów mówiąc o duchu drażliwości rewolucyjnych umysłów, taką czyni uwagę: «Cóż dziś nayczęściey widziémy?— Oto zdeptaną wszelką przyzwoitość,— cynizm gadatliwości do ostatniego stopnia posuniętym,— osobę Króla znieważaną,— wszystkie zasady, niemówię już reprezentacyjnego rządu, ale nawet porządku towarzyskiego, zuchwale podkopywane! I dziwić się tu, że dziś licznieysze są processa, niż były za restauracyi! Lecz odczytaycież sobie co się dawniéy pisało, a co dziś jest pisane! Przypatrzcie się dobrze co dawniéy, a co dziś ściganém jest przez prawo? Nie naszą rzeczą jest, sprawować tu obowiązek ministerstwa, ale odwołujemy się do zdrowego rozsądku publiczności i do samychże pisarzów, i powiadamy im: «Ośmielilibyście się drukować to na dniu 9 siérpnia lub dniem przed wyjściem postanowień Karola Xgo? Poważylibyście się wyrzec to o Karolu, coście wyrzekli o Filipie?— Wolność druku używa dziś i ma prawo używać większych swobód niż dawniéy. Lecz czyliż sam honor jéy, niewymaga zaradzenia temu, aby niémiano powodu utrzymywać: «Dopóki wolność druku obawiała się cenzury i więzienia, umiała być skromną, rostropną, umiarkowaną, przezorną w swych zapędach; odtąd zaś jak się niczego niéma przyczyny obawiać, do jakże opłakanego posuwa się szaleństwa!»—

— W teyże myśli, na posiedzeniu izby deputowanych dnia wczorayszego, z powodu wzrastającey rozpusty wolności druku, szarpiącey honor każdego bez wyjątku, dla dogodzenia ohydney namiętności osobistych niechęci lub widoków, powiedział jeden z członków: »Dwojaka jest wolność druku.— Jedna rozsądna i użyteczna spółeczeństwu; druga obmierzła, tym więcey godna obrzydzenia, że jest nadużyciem wszelkiego dobra. *Optimi corruptio pessima.* Lecz mimo wszelką jey zaciekłość, nielękam się jey wcale; przeciwnie pogardzam nią,— obelgi przez nią miotane, uważam raczey za zaszczyt dla tych, na których niecnie padają.«— Jakoż pociski takich pism i takich ludzi, podobne są do obelg wyrządzanych podróżnym na okrętach przez brutalstwo maytków angielskich; z których ust wyrzeczone słowa, w prawach morskich tego narodu są zastrzeżone, że nikogo dotknąć więcey niemogą, nad krakanie wron odpędzonych od ścierwu.«—

Podania dzisieyszey siły lądowey i morskiey Francyi, po dzień 1 stycznia, są następujące: 276,000 piechoty linijowey,— 54,000 jazdy,— 39,000 artylleryi, — 4,000 indzinierów,— 4,500 ludzi od pociągów,— 14,000 weteranów,— 16,000 żandarmeryi, 4,020 officerów sztabu jeneralnego; ogółem 412,520 ludzi;— siła zaś morska liczy dziś 120 uzbrojonych okrętów wojennych, 18 stojących na kotwicy do użycia, 16 zostających w kommissie, a 135 w zapasie bez ekwipażu; ogółem 379 okrętów.

— Biega teraz po Niemczech, mówi gazeta Francyi, plotka stósowana bardzo do naszych

okoliczności. Mówiemy tu o powiastce barona Milhauzena, który wleciawszy w bagno, sam uchwycł się za harcap, i wyciągnął się szczęśliwie z błota. Wąpić należy, aby rewolucya nasza równie była szęśliwa jak Pan baron. *(G. Pruska Stanu,)*

— Komitet polski w Paryżu, złożył na ręce P. Manguin petycyą do izby deputowanych, w którey użala się nato, że przychodniom tego narodu, utrudniany jest przystęp do stolicy, i że im tylko miasta Awenijon i Chateauroux na pobyt są przeznaczone. Petycya ta wymaga: 1. aby wszystkim wychodniom polskim wybór zamieszkania był zostawionym do woli;— 2 ażeby przeznaczone zasiłki udzielane im były, bez warunku gdzie pozostawać mają; — 3. ażeby ministerstwo przez swóy wpływ dyplomatyczny, uprzątnęło trudności będzie na przeszkodzie Polakom szukającym we Francyi przytułku;— 4 ażeby polskie legije były formowane. *(G. P. Stanu.)*

— Eskadra Don Pedra wyszła już z Belle-Isle pod żagle. Słychać że nayprzód popłynie do Madeiry dla opanowania téy wyspy, a ztamtąd do Terceiry, gdzie pozostanie do wiosny; albowiem morze dopiéro ku końcu marca lub na początku kwietnia, dozwala wylądowania na brzegi Portugalii, lubo i tak skalistość lądów całego tego kraju, licznèm zawsze otoczona jest niebezpieczeństwem. — Tymczasem tu w Paryżu, szczególna do tego wyznaczona kommissya, trudni się dalszym zaciągiem do woyska portugalskiego.— Wielka liczba officerów i żołnierzy polskich, wchodzi w służbę Don Pedra. — Sądzą, że do końca marca, zbierze się korpus do 3000 ludzi, który z Brestu zawiezionym zostanie do Terceiry. *(G. Pr. S.)*

Nadeszły tu urzędowe wiadomości z Londynu, że i tam wreszcie pokazała się *cholera morbus.* Okręty wypływające z Tamizy niedostają już świadectw zdrowia.

— Dowiadujemy się od granic włoskich, że już zupełna spokoyność przywróconą została w legacyach, i że woyska austryackie które zajęły Bolonią, mają niezwłocznie udać się napowrót do Ferrary.

— Wyszło teraz w Paryżu dziełko w dwóch tomach pod osobliwszym tytułem: *»Crac! Pchcht!! Baounhd!!! czyli Płaszcz Podporucznika.* Autorowie podpisali się na tytule wyraźnie nazwiskami małp: *Pongo*, *Sapojou* i *Houhou.*— Kosztuje aż 15 franków!...

W Ł O C H Y.

MODENA 6 Lutego.

— Podług nowego urządzenia policyjnego, uczniowie uniwersytetu powinni się odznaczać noszeniem szczególnego medalu, i przy zadzwonieniu na *Anioł Pański* o zachodzie słońca, udawać się do domu. Bez pozwolenia policyi niewolno im odwiédzać teatrów i tym podobnych.

A N G L I A

LONDYN 12 Lutego.

— O ostatnich dyskussyach ściągających się do sprawy Belgiyskiey w izbach wyższey i niższey powiada dziennik Globe: »Lord Aberdeen który niedawno jeszcze był ministrem spraw zagr. zadziwia dyplomacyą adressem, w którym miano prosić króla angielskiego o cofnięcie przyrzeczenia między zawarciem i ratyfikacyą traktatu, a lord Wynford, niegdyś jeden z naywyższych sędziów państwa niepokoi kollegów swoich projektem, obcym ich zwyczajom i przeciwnym zasadom, jakie dotychczas kierowały stósunkami z izbą wyższą. Nadmienić tu należy, że lord Wynford na posiedzeniu izby wyższey twierdził, iż kiedy Hollandya wzbrania się opłacać dług Rossyi przyznany, do czego obowiązała się wspólnie z Anglią traktatem roku 1815, a to z powodu, że Belgija od niey została oderwana, Anglia także nie ma obowiązku płacenia przypadającey na nią kwoty, i że kwestya ta powinna ulegać rozstrzygnieniu 12 sędziów Anglii, Mówca cofnął jednakże swóy wniosek, po głosie lorda Kanclerza, który zbijał twierdzenie ostatnie i wnosił: że chociaż Belgia oderwana została od Hollandyi, nie jest przecież przyłączona do Francyi, co właściwie było duchem zastrzeżeń w traktacie z roku 1815 zawartych.

— Dziennikowi *Standard* nadesłano umieszczony tu poniżey list, który były niderlandzki a późniey belgiyski jenerał baron van der Smissen, który jako gubernator Antwerpii, zawikłał się w stosunki z oranżystami, a potem uszedł, pisany z Paryża 22 stycznia 1832 r. do xięcia Wellingtona. »Jaśnie oświecony Panie! Gdy miałem honor w bitwie pod Waterloo służyć pod rozkazami W. X. Mci jako dowódzca artylleryi belgiyskiey 3 dywizyi, dowodzonéy przez jenerała Chasse, i gdy miałem szczęście przez dzielność mojey brygady

zwrócić na siebie uwagę jenerała porucznika lorda Hill, ośmielam się udzielić W. X. Mci niektóre objaśnienia względem chwilowego oddalenia się z mojey nieszczęśliwey oyczyzny. Podczas kiedy się znaydowałem w Antwerpii jako jenerał gubernator tey prowincyi, przybył do mnie konsul hanowerski P. Ellermann z oświadczeniem, iż mi ma zakommunikować rzecz bardzo ważną od lorda Ponsonby; to jest iż mię może naymocniey zapewnić, że lord ten ma instrukcye od swego dworu, aby ile możności popierał w Belgii restauracyą domu Oranii; lecz że życzy, aby ród Nassauczyków był przywrócony przez poruszenie ludu. Pan konsul Ellermann dodał że zna moje przywiązanie do króla Wilhelma i do oyczyzny, i że mi dla tego otwiera stósunki z naczelnikami stronnictwa oranżystów, którzy mają należeć do poruszenia, gdyż jak mówił ci bardzo liczą na mnie, aby oyczyznie przywrócić szczęście i pomyślność i ocalić ją od zupełney anarchii. Dnia 25 Marca panowie Stewens i major Parys przybyli do Antwerpii, wzywając mię abym popierał poruszenie, przysposobione w Bruxelli przez nayznakomitsze osoby. Baron Hooghorst był był nawet gotów, przyjechać, dla zapewnienia mnie osobiście o swoich zamiarach, lecz obawiał się aby nieobecność jego w kongressie niebyła dostrzeżona, i ta jedyna przyczyna, wstrzymała go od tey pódróży. Lecz hrabia Ducbatel i major Paris przybyli do Antwerpii, donosząc mi o przychylnych zamiarach barona względem dobrey sprawy. Wyżsi officerowie załogi antwerpskiey, chcieli się dokładnie zapewnić o zleceniu tych panów i postanowili posłać do Bruxelli majora Deys, adjutanta jenerała Nyppels, aby uzyskał od barona Hooghoorst zapewnienie iż natychmiast należeć będzie do poruszenia na korzyść domu Oranii. Omylili się w swojem oczekiwaniu. Baron Hoghorst oświadczył im iż lord Ponsonby prosił go o zwłokę dni kilku, i że na nię zezwolić trzeba. Nakoniec nadszedł dzień, w którym puruszenie wybuchnąć miało, i w tey właśnie chwili, kiedy tyle nayszanownieyszych osób, naraziło się dla szczęścia i oswobodzenia swojey Oyczyzny; lord Ponsonby kazał oświadczyć naczelnikom poruszenia, źa wykonanie jego jeszcze o dni kilka odwlec trzeba. Uznasz Xiąże że położenie nasze w skutek tak niespedziewnaego postępowania lorda Ponsoby, stało się bardzo niebezpieczne. Lord rzeczywiście zaraz nazajutrz niewachał się oświadczyć Majorowi Paris na placu Royale, że ma przedstawić inną kombinacyą, i że aż do dalszego rozkazu niewolno mu się zaymować interessem xcia Oranii; tegóż samego dnia kazał wszędzie opowiadać że Xiążę Leopold iest nowym kandydatem. Niepozostało nam więc jak dobrowolna emigracyą, którą obraliśmy wspólnie: ja, P. Stevens, major Paris, móy adjutant Lefebre i wiele znkomitych osób. Nie do mnie należy rozbiór polityki gabinetu angielskiego, lecz to niezaprzeczona, że lord Ponsonby na własną korzyść użył zorgaizowanego przez siebie poruszenia na korzyść Oranii! Pięć wielkich mocarstw wyłączyły siebie i swoje rodziny od kandydatury do tronu Belgiyskiego. Stósunki Xcia Leopolda do rodziny króla angielskiego, mogły bydź powodem do takiego wyłączenia. W tym celu zjednał sobie nayznakomitszych ludzi z cywilności i woyska, którzy działali sumiennie, uważaiąc to za jedyny środek wyrwania Belgii z rąk ludzi nikczemnych, którzy ją owładnęli. Dzień i godzina były wyznaczone, wszystko rokowało pomyślny skutek; rozpoczęto już nawet działać gdy lord Ponsonby zmienia nagle swoje zamiary, ajentom francuzkim zaś oświadcza: że ma wręku restauracyą i że im zostawia wybór między nią a Xciem Leopoldem. Wybor nastąpił natychmiast, a wiadomo ile odtąd czyniono, aby pozyskać członków kongressu dla tey nowey kombinacyi, i ile obiecywano dla ich uludzenia. Następnie lord Ponsoby niby to na prędce napisał piękny list odczytany w kongressie, a którego późniey nie uznało ministerium Greya. Znając ile Xięcia obchodzi szczęście i pomyślność naszego dostoynego i dobrego Króla Wilhelma i jego dynastyi, równie jak pomyślność nieszczęśliwey mojey oyczyzny, uważałem za powinność zawiedomić go prawdziwie i bez stronnie o tey sprawie. Stałem się jedną z głównych jey ofiar i upraszam Waszey Wysokości abyś kommunikacyi tey użył, jak ci się zdawać będzie naystósowniey. Mam honor.

(podpisano) Baron van der Smissen.